

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr. 19.

Dnia 18. lipca 1946 r.

ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE

AMERYKANIE W CHINACH

Z punktu widzenia mapy wojskowej - stwierdza "Daily Herald" - rola Stanów Zjednoczonych w Chinach staje się coraz delikatniejsza. Gdyby wycofano amerykańskie garnizony, komuniści prawie na pewno opanowałyby całe Chiny. To też komuniści prowadzą gwałtowną propagandę przeciw Stanom Zjednoczonym, zarzucając im m. i., że ich obecna pomoc dla Czang Kai Szeka w ramach Lend-Lease jest trzykrotnie większa, niż pomoc dla Chin podczas wojny z Japonią. Szanse pokoju w Chinach - konczy dziennik - są bardzo odległe.

O WOLNOŚĆ ŚRODKOWEJ EUROPY

W Stanach Zjednoczonych powstała - jak donosiliśmy niedawno - "Federacja Amerykanów Środkowo- i Wschodnioeuropejskiego Pochodzenia". Nie ma ona nic wspólnego z t. zw. Kongresem Słowiańskim, utworzonym w r. 1943 i opanowanym ostatecznie przez żywoły komunistyczne. Powsta - nie Federacji poprzedziły konferencje w styczniu, marcu i kwietniu b. r., przyczym ustalono, że Federacja będzie zrzeszeniem naczelných organizacyj, które stoja na platformie obecnego ładu społecznego w Stanach Zjednoczonych, odrzucaja komunizm jako niebezpieczeństwo, zagrażające cywilizacji zachodniej i dążą do całkowitej niepodległości krajów swego pochodzenia. Grupy, nie posiadające naczelných organizacyj, będą reprezentowane przez poszczególne większe organizacje o zasięgu krajowym. Szczegółowy statut opracuje powołana w tym celu komisja.

Do Federacji należą: Greek Catholic Union of U.S. of America & Canada (Karpato-Rusini), Lithuanian American Council, Polish American Congress, Serbs National Federation, Slovak League of America, United Croatians of U.S. and Canada, Croat Catholic Union, Ukrainian National Association, Providence Association of Ukrainian Catholics in America.

DOBRY LUDZIE I ZEY RZĄD

Komentator radia Nowy Jork powiada: Nie ma w Rosji przyjaznego nastawienia do Stanów Zjednoczonych. Wzajemne stosunki możnaby oprzeć na podstawach rzeczowych, a nie sentymentu. Pożyczka, udzielona Rosji, byłaby tylko pożyczka. Rosjanie są ludźmi szczerymi, zdolnymi i praktycznymi, jednak mają rząd totalny i ustrój, daleki od wolności i demokracji amerykańskiej. Różim ten zresztą, nie istnieje wbrew woli narodu. Przywódcy Rosji, wychowani w tradycji walki konspiracyjnej, czują się i obecnie wciąż zagrożeni i otoczeni wrogami i dlatego ufają tylko sile. Nadto nie znają poza Rosją świata. Wierzą, że ich system jest jedynym, mogącym dać światu stabilizację i szczęście. Wierzą także, że kapitalizm o niczym innym nie rozmyśla, jak o zniszczeniu Sowieców. Socjalizm sowiecki jest nie tylko koncepcją polityczną, ale i religijną, opartą na dogmatach, które obywatel sowiecki musi wyznawać. Ludzie w ZSRR żyją w klimacie, w którym łatwo wywołuje się pożalane

Wydawnictwa i agencje za granicami Niemiec, korzystające z naszych informacji, prosimy przy ich przytaczaniu o powoływanie się na źródło.

reakcje, co znów ułatwia żelazna kurtyna. Nie istnieją możliwości dla rosyjsko-amerykańskiej przyjaźni. Istnieć może tylko ograniczona współpraca.

WOJSKA NAD DUNAJEM

Dyplomacja rosyjska ma za sobą potężne poparcie militarne. Według "N. York Times" w Rumunii znajduje się 600-800 tysięcy żołnierzy rosyjskich, (poza 150 tysiącami bułgarskich), w Jugosławii 30-40 tysięcy, na Węgrzech 600-700 tysięcy, w Austrii 140 tysięcy, a więc ogółem 1.500.000 - 1.880.000 w dolinie Dunaju i w 13 miesięcy po zakończeniu wojny. Do tego dodać należy armie sowieckie w Polsce i w Niemczech. Równocześnie siły zbrojne anglo-amerykańskie w gwałtownym tempie topnieją. W Austrii wojska okupacyjne brytyjskie, amerykańskie i francuskie nie dochodzą łącznie do 70 tysięcy. I to nie wszystko. Są jeszcze wojska satelitarne Polski, Jugosławii, Czechosłowacji i (wątpliwej wartości) Rumunii, całkowicie uzależnione od ZSRR. Jakim celom służą, te siły?

Największe koncentracje istnieją w Rumunii i na Węgrzech, głównych producentach żywności we wschodniej Europie. Jest to więc ulga w zakwaterowaniu i wyżywieniu dla zniszczonej Ukrainy. Kraje naddunajskie wywoziły przed wojną, na zachód ponad 4 miliony ton żywności i miliony zwierząt. Obecnie zachód pozbawiony został tego dopływu, zgodnie z polityką rosyjską, - nie ułatwiania życia zachodowi.

Basen naddunajski jest ceną, podstawą, wypadową, do dalszych skoków. Wojska w Bułgarii zagrażają i Grecji i Turcji. Turcja musi być stale pod bronią, co ją rujnuje gospodarczo. Austria jest centralą komunikacji środkowo-europejskiej. Jeśli Austria stanie się wasalem Rosji, będzie to klin, wbity w Europę. Siły sowieckie, umieszczone na Węgrzech, umożliwiają natychmiastowe uzyskanie pełnej przewagi w Austrii lub nad Adriatykiem. Siły te na pewno nie są potrzebne do utrzymania spokoju na Węgrzech.

Obecność tych wojsk umożliwia Rosji utrzymanie na bagnietach i utrwalenie rządów komunistycznych, zlikwidowanie przeciwników politycznych i przestawienie gospodarki tych krajów na ZSRR. Po tym wszystkim Moskwa ma czoło skarżyć się, na legendarną armię, niemiecką, w strefie brytyjskiej Niemiec! ("Truth").

W GRECJI I SKANDYNAWII

Jeden z dziennikarzy szwedzkich pisze o polityce moskiewskiego prawosławia na Bałkanach. Moskwa doprowadziła do likwidacji starego konfliktu między cerkwią bułgarską a patriarchą w Konstatntynopolu. Moskwa spowodowała wypędzenie misyj katolickich z Albanii. Obecnie stara się zdobyć wpływ na cerkiew w Grecji. Tu przeciwstawiają się, jej prądy monarchistyczne i narodowe, jednak w dużym stopniu zależne od obecności wojsk brytyjskich w kraju. Za orientacją moskiewską, jest część niższego kleru, oraz 4 biskupów, sympatyzujących z EAM. Prezentem rosyjskim dla EAM i nacjonalistów greckich jest zgoda na przyznanie Grecji Dodekanezu.

Skandynawią (w/g "Sunday Times") Rosja w tej chwili nie interesuje się czynnie i nie popiera zbyt wyraźnie tamtejszych komunistów, wie bowiem, że państwa skandynawskie skutkiem swego oportunizmu i obawy przed Rosją nie przyłączają się do żadnej kombinacji zachodniej. Państwa te zrezygnowały ze swej tradycyjnej roli obrońcy małych narodów, epoka Nansena należy do przeszłości. Natomiast chętnie nawiązują z Rosją stosunki gospodarcze, jak ostatnio Szwecja w ramach kredytu 60 milj. funtów.

ZAZĘGNANY KRYZYS

Rosja - powiada "Polska Walcząca" - zdobyła przewagę w ostatnim roku jeden grożący jej kryzys: czerwoni marszałkowie nie okazali się niebezpieczni dla reżimu. Żaden z nich nie wszedł do Politbiura, ani nie odgrywa jakiegokolwiek roli politycznej. Poobwieszano ich orderami tak, że sam Goering mógłby pozieleniec z zazdrości, każdy dostał 2

szpade, z rekojescią bogato wysadzana, rubinami i topazami, ale żaden z nich nie jest groźny dla obecnych władców. Niemniej istnieją, w Rosji problemy, które - zdaniem "Polski Walczącej" - powstrzymają ją od zaryzykowania konfliktu: niezadowolenie mas, zwłaszcza tych, które poznały inny świat, oraz nienawiść uciśnionych narodów.

KSIĄŻKA O ROSJI

(II) Władze sowieckie, pisze Paul Winterton w swym "Report of Russia", nie tylko czyniły wszystko, by jak najmniej wiadano o Rosji, ale i by w Rosji jak najmniej wiadano o W. Brytanii. Swą troskliwość do - prowadziły do tego, że samowolnie cenzurowały "Biuletyn Informacyjny", pisany na maszynie dla członków ambasady brytyjskiej, w obawie, że któraś kopia mogłaby się dostać w ręce obywatela sowieckiego.

Z początkiem wojny rosyjsko-niemieckiej bryt. ministerstwo informacji wysłało do Moskwy małą grupę ludzi, znających język i różne działy pracy informacyjnej, jak prasę, radio, wymianę kulturalną, dostawę książek i filmów. Wydawać miano tygodnik w języku rosyjskim p. t. "British Ally". Z tych planów większość pozostała w sferze marzeń. Najlepiej je - szcze udało się, z tygodnikiem. Po długich miesiącach rokowań ustalono, że wydawać się będzie 50 tys. egzemplarzy 12-stronicowych. Dzięki doskonałej technice i jakości materiału tygodnik zyskał nadzwyczajną poczytność i wysoki kurs na czarnym rynku, zarówno z powodu treści, jak papieru, nadającego się do krepcenia papierosów. "British Ally" nie zamieszczał materiału propagandowego i unikał wszystkiego, co mogłoby się nie podobać Rosjanom. Dzięki temu mógł istnieć, bo gdyby wzorował się na wydawnictwie ambasady sowieckiej w Londynie, "Soviet War News", napewno zostałby do miesiąca zamknięty. Mimo to Rosjanie od stycznia 1945 zaczęli okazywać niezadowolenie i dążyć do ograniczenia poczytności. W tym celu pewna instytucja rosyjska, zajmująca się kolportażem tygodnika, z reguły odpowiadała wszystkim zgłaszającym się, że lista prenumeratorów jest już zamknięta. Z tą samą odpowiedzią spotkali się klienci, gdy nakład podniesiono z 25 na 50 tysięcy.

Materiały, dostarczane przez ambasadę brytyjską, początkowo acz niechętnie przyjmowało kilka mniejszych dzienników rosyjskich. Potem wszelkie materiały musiały przechodzić przez WOKS, co w praktyce oznaczało ich zablokowanie. Rosyjskie radio nie nadawało żadnego materiału o W. Brytanii, choć samo dostarczało do BBC materiały o Rosji. Autor osobiście mówił z Moskwy o Rosji 500 razy po 4 minuty dla BBC. W tym czasie nie nadano ani jednej audycji o Anglii. Z filmów brytyjskich wyświetlono w Moskwie zaledwie kilka, jakkolwiek w Londynie istnieje specjalne kino dla filmów rosyjskich Tatler. W końcu seanse filmowe ograniczyły się do kolonii brytyjskiej w Moskwie. Dostawa książek, niekiedy bardzo cennych, ugrzęzła w WOKS; o ich dalszym losie nie można się było niczego dowiedzieć. Z podręcznej biblioteki "British Ally" korzystało kilkudziesięciu Rosjan. Jakkolwiek z biblioteki tej usunięto wszystko, co mogłoby się nie podobać władzom, na wiosnę 1945 musiano ją zamknąć na żądanie władz. Nasuwa się znów porównanie ze stosunkami w W. Brytanii, gdzie każdy bez cenzury i kontroli może kupić w każdej księgarni każdą książkę, bez względu na charakter propagandowy. "Władze sowieckie - powiada Winterton - chętnie korzystają z wolności demokratycznych, istniejących w Anglii, lecz pozbawiają nas podobnych ułatwień w Moskwie, twierdząc, że prawo sowieckie jest inne". (C. d. n.)

O WŁOS OD KŁESKI

"Polska Zbrojna" w bardzo interesującym artykule "Dzięki czemu Rosja uniknęła klęski" stwierdza, że w świetle dokumentów Hitler zdołał zaskoczyć Stalina. Stalin nie wierzył w atak niemiecki do ostatniej chwili. Wojna zastała Rosję nieprzygotowaną, a raczej przygotowaną do akcji ofenzywnej, zgodnie z poglądem, że w pewnym momencie Rosja będzie mogła lekko pomaszerować na zachód i podyktować światu swą wolę. Moskwa

nie miała - poza Kreml - ani jednego przyzwoitego schronu, choć bombardowanie Londynu trwało już od 9 miesięcy. Nie miała też zapasów żywności. Ani jedna fabryka nie była przygotowana do ewakuacji. Wyposażenie armii było bardzo nędzne. Skutkiem ofensywnej dyslokacji wojsk olbrzymie ilości sprzętu wpadły w pierwszych tygodniach w ręce Niemców. Również nastroje wewnętrzne były jak najgorsze. Całe dywizje poddawały się bez walki. Trzeba było podejmować masowe aresztowania i deportacje. Ludność chętnie współpracowała z okupantem. Dopiero gdy rozeszły się wieści o potwornych okrucieństwach niemieckich, nastroje uległy zmianie. Krawczenko, wysoki urzędnik sowiecki, korzystający z azylu w USA, pisze w swej książce "Wybrałem wolność": "Hordy Hitlera skutecznie rozpaliły patriotyzm rosyjski, aniżeli hasła nacjonalistyczne, rzucone przez Kreml. Gdybyśmy byli w wojnie z krajem demokratycznym, ludzkim i oświeconym, któryby nam przyniósł w darze wolność i suwerenność w rodzinie wolnych narodów, wszystko wyglądałoby zupełnie inaczej". Krawczenko opisuje wielką panikę w Moskwie w październiku 1941. "Wszędzie szerzyły się najbardziej histeryczne pogłoski. Opowiadano, że na Kremlu nastąpił zamach stanu, że Stalin jest aresztowany, a Niemcy są już na skraju miasta. Zaczęły się rozruchy i rabunki. Rozszalałe tłumy opróżniały sklepy i magazyny. Miało się wrażenie, że nie ma już rządu. W Sownarkomie wysocy urzędnicy zebrali młodsze urzędniczki na orgię pijanstwa i rozpusty. W setkach innych urzędów i mieszkań prywatnych ludzie zachowywali się tak, jakby nastąpił koniec świata. Tysiące komunistów, przekonanych, że znaleźli się w potrzasku w mieście skazanym na upadek, niszczyło swe legitymacje partyjne, literaturę polityczną i portrety Stalina. Niemcy mogli w tych dniach zajmując Moskwę, niemal bez walki. Dwie lub trzy dywizje spadochroniarzy mogły opanować miasto".

Jednak Niemcy byli wówczas wyczerpani i musieli odsapnąć przed nowym uderzeniem. Tymczasem ściągnięto wyborowe dywizje syberyjskie, policje, i NKWD i opanowano sytuację. Losy Moskwy rozstrzygnęły się w grudniu. Według zeznań Jodla "nagła zmiana pogody przyniosła katastrofę. Akcja obronna armii czerwonej, zawieja śnieżna i wyjątkowy na tę porę roku mroz przyspieszyły strategiczną klęskę niemieckich sił zbrojnych. Był to punkt zwrotny wojny.

Należy podkreślić, że Niemcy zamierzali uderzyć na Rosję w maju i w tym wypadku mieliby do dyspozycji tych kilka rozstrzygających tygodni. Gdyby w r. 1940 W. Brytania poszła za radami rosyjskimi i zawarła pokój z Niemcami, los Rosji byłby przypieczętowany. Bezpośrednią przyczyną opóźnienia ataku niemieckiego była jednak Jugosławia. Kampania przeciw niej trwała krótko, ale właśnie tyle, by opóźnić atak Niemiec na Rosję.

"Polska Walcząca" uważa, że w interesie rozsądnego ułożenia stosunków w świecie dobrze jest wiedzieć, jak bliska klęska była Rosja w pierwszych miesiącach wojny, jak dalece przypadkowym okolicznościom i ofiarom innych narodów zawdzięcza swe zwycięstwo i jak dalece niezwycięzalna potęga ZSRR jest mattem.

R Ó Ż N E

SOWIECKIE FILMY. W Moskwie wyprodukowano film propagandowy p. t. "Zwycięstwo w Azji" na temat wojny, w której Rosja bez niczyjej pomocy pokonała na głowę Japonię. - Inny film jako osnowę ma życie Stalina. Akcja zaczyna się od śmierci Lenina i kończy na zwycięstwie w r. 1945. - W jednym z tygodników niemieckich jakiś pedagog występuje przeciw wyświetlanemu obecnie w Niemczech filmowi sowieckiemu "Czapajew". Film ten musi fatalnie oddziaływać na młodzież niemiecką, ponieważ "pokazuje walkę klasową, prowadzoną bez wszelkiego humanitaryzmu, masakry gromad ludzkich, mordowanych nawet, gdy ratują się ucieczką w rzece... Młodzież żywo oklaskuje najbardziej krwawe sceny i okrzykami aplauduje morderców..."

NAGRODE STALINA 100 tys. rubli otrzymał według TASS'a sowiecki prof. Aleksander Zdanow za "rozbicie jądra bromu i srebra przy pomocy promieni kosmicznych".

W KOWNIE utworzono uniwersytet marksizmu i leninizmu.

W RADZIE BEZPIECZENSTWA oświadczył australijski minister spraw zagr. Evatt: "Znajdujemy się w takiej sytuacji, że delegat sowiecki będzie kolejno vetował wszystkie formuły tak długo, aż na stole zostanie tylko ta jedna, która mu dogadza. Jeżeli zaś większość nie zgodzi się na przyjęcie jego formuły, wówczas nigdy niczego nie uchwalimy".

W BULGARII koalicja rządząca kończy się, przekształcając w zespół grup całkowicie komunistycznych. Jedyną obcą w tym zespole partia "Zveno", oparta na wojskowej organizacji narodowej, jest przedmiotem masowych aresztowań. Najmiarodajniejszy dziś w Bułgarii czynnik, Dymitroff, nie pokazuje się, w/g raportu BBC nigdzie bez silnej ochrony. Dom jego jest fortecą, w nocy rozświetloną przez reflektory.

W PERSJI /w/g "People"/ Rosja przez szereg tajnych układów zdobywa faktyczny monopol handlowy.

NA WĘGRZECH od 1. sierpnia pojawi się nowa waluta - floreny, dzielące się na 100 fillerów. Ceny i płace mają być przystosowane do stanu z r. 1938.

POD TRIESTEM mimo kompromisu paryskiego wojska brytyjskie i amerykańskie trwają, w pogotowiu. W mieście strajki i rozruchy. Wobec negatywnego stanowiska tak Włoch jak Jugosławii wobec kompromisu, zachodzi niebezpieczeństwo faktów dokonanych.

AGENCI HISZPAŃSCY zakupili w Szwecji i Argentynie uzbrojenia za 25 milionów funtów ("People").

MUSSOLINI ujęty został przez polskich partyzantów. Taką rewelację podał na zjeździe Uczestników Walki Zbrojnej w Warszawie b. d-ca polskiej brygady partyzanckiej przy 56. włoskiej dywizji im. Garibaldi, Karol Urbaniec. Oświadczył on, że Mussoliniego ujął 20. IV. 1945 oddział polski pod dowództwem mjr. Stanisława Grzelaka. Tenże major zasiadał w Como w trybunale ludowym, który po 4-godzinnej rozprawie wydał wyrok "w imieniu republik Włoch, Francji, Hiszpanii, Jugosławii i Polski". Dowódcą plutonu egzekucyjnego był partyzant Mateotti, syn zamordowanego przez faszystów socjalisty włoskiego. - Rachel Mussolini, wdowa po duce, zwolniona została z dwiema córkami z internowania na wyspie Ischia koło Neapolu.

J. B. HUTSON, zastępca gen. sekretarza ONZ, niedawno atakowany z powodu powitania gen. Bora-Komorowskiego, ustępuje i zajmie stanowisko w przedsiębiorstwie prywatnym.

UKRAJNCY W NIEMCZECH w/g korespondencji w "Głosie Ludu" są uprzywilejowani. Zajmują prawie wszystkie miejsca w UNRRA w Monachium, a na uniwersytecie UNRRA na 2.975 studentów jest 847 "Ukraińców - obywateli polskich". Dziennik powiada: "Czyż nie czas najwyższy wyraźnie pozbawić obywatelstwa wszystkich renegatów bez względu na ich narodowość? Rząd Jugosławii już to uczynił."

URNA Z POPIOŁEM Z OSWIECIMIA ma być złożona na jednym z cmentarzy paryskich jako symbol 700 tys. Francuzów, wytopionych w tym obozie.

NA UNIWERSYTETACH ANGIELSKICH panuje skutkiem demobilizacji ścisk. W Londynie na wydziale humanistycznym na 190 miejsc jest 222 kandydatów, na wydziale przyrodniczym na 85 miejsc 500 zgłoszeń, na lekarskim na 130 miejsc 780 zgłoszeń.

W STANACH ZJEDN. Rada kościołów protestanckich wystąpiła z apelem, by na rzecz głodującej Europy zrezygnować ze zwyczaju obsypywania ryżem nowożeńców. W ten sposób marnuje się 1,5 milionów funtów rocznie.

MORDERCZY MECZ PIŁKARSKI odbył się w Occiliano we Włoszech. Pod nieobecność publiczność zamordowała sędziego po torturach (!) i ciężko poraniła 6 graczy.

W P O L S C E I O P O L S C E

PO REFERENDUM

Ogłoszone 12.b.m w "Monitorze Polskim" wyniki brzmią: na pytanie I "tak" 7,844,522, "nie" 3.685.029 (31,96%), na pytanie II "tak" 8.896.105, "nie" 2.634.446 (22,84%), na pytanie III "tak" 10.534.697, "nie" 995.854 (8,69%). P.Mikołajczyk w swym próście stwierdził, że podczas referendum i przy obliczaniu głosów dopuszczono się nadużyć. Według jego informacji za Senatem opowiedziało się 85% głosujących. Dalej zapowiedział p.Mikołajczyk, że przeciwstawi się próbom przeprowadzenia przez rząd wyborów w podobnych warunkach i na podobnych zasadach, jak referendum. W odpowiedzi na to Generalny Komisarz Referendum wydał oświadczenie, że zarzuty p.Mikołajczyka są bezpodstawne. Ponieważ ordynacja nie przewiduje specjalnej procedury na wypadek wniesienia protestu, w porozumieniu z premierem nie znalazł przeszkód do ogłoszenia wyników.

Radio Londyn podało w komentarzu: "W Londynie uważa się, że nie można przejść do porządku nad zarzutami nieprawidłowości w przeprowadzeniu referendum." Stanowisko BBC wobec referendum wywołało zastrzeżenia w polskiej prasie reżimowej, podobnie jak oświadczenie min. Noel Bakera na temat masowych aresztowań w PSL (według p.RaŹ-kiewicza aresztowano ogółem w okresie referendum 200 osób, nie tylko członków PSL). Grupa korespondentów zagranicznych w Warszawie ("News Chronicle", "Economist", "Reynold's News", 1 korespondent ^{angielski} i 3 amerykańskich) ogłosiło protest przeciw twierdzeniu BBC, oparty na informacji "N.York Times", że wszyscy korespondenci zajęli wobec referendum stanowisko krytyczne.

Z komentarzy, przepełniających prasę krajową, podajemy kilka ciekawszych. "GŁOS LUDU": "Ci, którzy głosowali tylko raz "nie", są nam bliżsi, niż głosujący "nie" dwa i trzy razy. Tutaj liczby przeszło 2 i pół miliona i prawie milion dowodzą, że reakcja i zwolennicy przywrócenia panowania obszarników i kapitalistów nie składają broni. Wsteczniactwo będzie usiłowało rozpalić w kraju wojnę domową i te usiłowania muszą być sparaliżowane. Musimy umocnić zwycięstwo i ostatecznie rozgromić reakcję". - "ROBOTNIK": "Jak wynika ze stosunkowo dużego odsetku negatywnych odpowiedzi, nie całe społeczeństwo darzy zaufaniem rząd jedn.nar. i nie cały naród akceptuje dotychczasową politykę rządu. Dużą niespodzianką jest dla nas opowiedzenie się na szczęście niedużego odłamku społeczeństwa przeciw naszym granicom na Odrze i Nysie Łużyckiej. Uproszczeniem sytuacji jest nazywanie wszystkich tych głosów głosami czarnej reakcji i faszystów. Są to głosy legalnej opozycji, zasilone głosami wydziedziczonych, średniej burżuazji, terrorystycznych grup faszystowskich, części duchowieństwa i sióstr zakonnych, głosy niezadowolonych, pozbawionych mieszkań, źle wynagradzanych, głodujących itp.". "Robotnik" domaga się "zaostżenia walki z reakcją i faszyzmem, sądów doraznych w wypadkach pospolitych zbrodni, osadzenia w "obozach pracy" elementów szabrowniczych i aspołecznych, oczyszczenia aparatu państwowego z elementów antydemokratycznych i aspołecznych... Zdobyliśmy wielki kapitał zaufania mas, gospodarujmy nim tak, aby go nie zmarnować". -

"TIMES" zwraca uwagę na moment, który mógł odegrać decydującą rolę przy odpowiedziach na pytanie III: "Odpowiedź będzie mieć bezpośredni wpływ na stosunki z Sowietami. Aprobata nowych granic zachodnich będzie, przynajmniej pośrednio, aprobata nowych granic na wschodzie. Nawet Polska, która doświadczyła tylu zmian granicznych, niełatwo zdoła się dostosować do przesunięcia o setki mil na zachód przy odstąpieniu około 47% obszaru przedwojennego Rosji".

Korespondent "N.York Times" nazywa głosowanie "farsą i oszustwem. Rząd przegrał sprawę niezależnie od wyników, bo stracił zaufanie narodu polskiego i zagranicy" - "N.Y.Herald Tribune": "To nie były żadne wybory i bardzo trudno udawać, że miały cokolwiek wspólnego z demokracją". - ASSO PRESS donosi o wrzucaniu do urn kartek ze słowami "Oddajcie nam Lwów i Wilno". Korespondent podaje szereg konkretnych wypadków nadużyć i przytacza szereg okręgów, w których "nie" wynosiło około 80%.

Socjalistyczny "Le Populaire" pisze: "Potraktujemy referendum poważnie, gdyby dodano czwarte pytanie: "czy jesteś zadowolony z rządu?" - oczywiście o ile odpowiedź na to pytanie będzie swobodna. W obecnych warunkach referendum nie miało większego znaczenia". - Turecki "ULUS": "Nawet radio Moskwa wzięło udział w walce, co było oczywistym wywieraniem nacisku. Blok zdobył większość w warunkach niejasnych. Rząd uważa, że ci, którzy głosowali za granicami zachodnimi, uznają i wschodnie. Biorąc pod uwagę warunki, w jakich odbyło się referendum, łatwo przewidzieć wynik przyszłych wyborów". - "JUTRO POLSKI": "Zasadniczym celem referendum było uzyskanie zwłoki w przeprowadzeniu wyborów. Zwłoka ta potrzebna jest reżimowi, by przygotować administrację rządową do wyborów jesiennych w taki sposób, by wynik ich niezależnie od woli społeczeństwa nie mógł sprawić rządowi żadnych niespodzianek. Referendum posłużyło jako sprawdzian dla młodej administracji pepeerowskiej, czy jest ona zdolna i dostatecznie przygotowana do przeprowadzenia "najdemokratyczniejszych wyborów". Przy tej okazji mniej pewne elementy w administracji zostaną wyeliminowane z podobnych fars wyborczych na przyszłość."

WYPADKI W KIELCACH

Epilogiem wypadków kieleckich, przy których kilkutysięczny tłum uśmiercił 41 osób (w tym 39 Żydów) i poranił 40, był wyrok sądu wojskowego, orzekającego w trybie doraźnym, skazujący 9 oskarżonych na śmierć (w tym 1 kaprala i 1 szeregowca milicji), 1 na dożywotnie więzienie, 1 na 7 lat i 1 (kobietę) na 10. Akt oskarżenia uznał ów "pogrom kielecki" za dzieło "reakcji", która przegrawszy referendum, postanowiła skompromitować młodą demokrację polską, wobec świata. Oskarżyciel nazwał to "próbą pogromu Polski Ludowej", a wyrok - "próbą rozpalenia wojny domowej".

Wypadki kieleckie stały się punktem wyjścia do szerokiej akcji potępiającej ze strony niezliczonych organizacji i jednostek (m. i. Ludwik Solski i przebywający już w Waszyngtonie Ksawery Pruszyński), z równoczesnym naciskiem na episkopat i atakiem na PSL. "Gazecie Ludowej" postawiono zarzut, że ograniczyła się do przedrukowania urzędowego komunikatu (stanowisko potępiające zajęła dopiero po wyroku), a Mikołajczykowski (którego oświadczenie zostało zresztą częściowo skreślone przez cenzurę), że potępił jedynie fizyczną postać antysemityzmu. "PSL - powiada "Polska Zbr." - nie będzie zwalczała antysemityzmu, bo się, za silnie związała ze Stronnictwem Narodowym".

Apel do episkopatu o potępienie antysemityzmu wystosował rabin Kahane, przewodn. Naczelnej Rady Religijnej Żydów Polskich, powołując się na "zorganizowane pogromy w Rzeszowie, Krakowie i Kielcach". Apel stwierdza, że pod okupacją duchowieństwo bezinteresownie ratowało setki istnień żydowskich, ale że dziś "głos episkopatu nie był dotąd dostatecznie silny". Równocześnie z apelem ogłoszona została odezwa ks. biskupa Kubiny (w Łęczyńsku również doszło do przejściowego napięcia, rozładowanego, ponieważ osobnik, przytrzymany przez tłum pod zarzutem mordu rytualnego, okazał się - aryjczykiem). Odezwa bardzo stanowczo stwierdza podeptanie ogólnoludzkiego prawa "nie zabijaj" i potępia fanatyzm, "posługujący się kłamliwymi pojęciami zamierzchłego średniowiecza. "Wszelkie twierdzenia o istnieniu mordów rytualnych są kłamstwem", a winni przelania krwi są "zbrodniarzami, pozbawionymi wszelkich praw Boskich i ludzkich".

Przeciw Watykanowi wystąpił "Dziennik Ludowy", a to w związku z osobą ambasadora dr. Pappé. Uznawanie go przez Watykan za ambasadora jest zdaniem dziennika dowodem polityki pro-faszystowskiej, polityki, "która jątrzy". "Robotnik" w artykule "Państwo i Kościół" oświadcza, że duchowieństwo "całkowicie nie rozumie tego, na czym powinna polegać jego rola w nowej Polsce". Dowodem jest ogłoszenie w przeddzień referendum przez kardynała Hlonda listu Papieża do biskupów polskich, utrzymanego w biurku od 17. I. b. r. List, podnoszący szereg zarzutów przeciw polityce

tycz. rządu w dziedzinie religijnej, miał wpłynąć na wynik referendum i był podobną próbą interwencji Watykanu w polskie sprawy wewnętrzne, jak przed wyborami we Francji i Włoszech. Dziennik twierdzi dalej, że podczas referendum księża, zakonnicy i całe klasztory propagowały "trzy razy nie" i zapowiada, że "demokracja podejmie rzuconą rękawicę".

Wypadki kieleckie wysunęły na czoło zagadnienie obecnego antysemityzmu w Polsce. Teza, głoszona przez prasę rządową, brzmi: antysemityzm jest pozostałością propagandy hitlerowskiej, podtrzymywaną przez "reakcję krajową i zagraniczną". "Polska Zbrojna" powiada w jednym z artykułów: "Gubernator Dewey, gdy sciskał dłoń Bora-Komorowskiego, sciskał ręce morderców kieleckich". Nie ulega wątpliwości, że rzeczywiste powody tych nastrojów są inne. Zapewne skreślone ustępy oświadczenia Mikołajczyka mówiły coś na ten temat. Ks. kardynał Hlond, do którego zwróciła się "Liga do walki z rasizmem i faszyzmem" o zajęcie stanowiska, wydał oświadczenie, które (w/g radia Luxemburg) zawiera ubolewanie z powodu wypadków kieleckich, z równoczesnym podkreśleniem, że ich powodem nie była nienawiść rasowa. Powodem było to, że w rządzie są silne czynniki żydowskie, usiłujące zaprowadzić system, nie odpowiadający narodowi. Ze strony warszawskiego rządu zapowiedziano odpowiedź na to twierdzenie.

Informacje, jakie otrzymujemy bezpośrednio z kraju, wielokrotnie i z wielu niezależnych źródeł stwierdzają przyczyny antysemityzmu w masowym przyjeździe Żydów z Rosji. Wielu z nich nie zna języka polskiego, wielu "zajmuje stanowisko wrogie". Są to transporty masowe (n.p. w rejonie Szczecina do 20.000), kierowane przeważnie na Dolny Śląsk. O ile repatriant-Polak dostaje 100 zł, o tyle Żyd - 30.000 zł. Relacje podkreślają różnice w traktowaniu przez władze obu tych grup jako uderzającą, a nadto jako jeden z powodów ucieczki Żydów z Polski na zachód podają obawę przed krwawą rewolucją. - Dziennik "Detroit News" podaje oświadczenie bawiącego w USA prezesa Centr. Komitetu Żydów Polskich, dr. Sommersteina. Oświadczył on, że Żydzi w Polsce korzystają z pełni praw obywatelskich, a antysemityzm cieszy się poparciem "wysłanników rządu londyńskiego". "Rząd (warszawski) udziela Żydom, osiedlającym się na zachodzie, poparcia i pomocy materialnej. 100.000 Żydów, repatriowanych ze Związku Radzieckiego, osiedliło się dotąd na Śląsku i na Pomorzu".

B A N D Y

Prasa krajowa przynosi codziennie relacje o działalności band i walce z nimi. Oto kilka z tych doniesień:

Koło Nowego Zagórza odbył się pogrzeb 34 żołnierzy Ochrony Pogranicza, wymordowanych po 4-godzinnej walce przez banderowców.

W Łabowej (16 km od Nowego Sącza) rozbito bandę UPA, zabijając 27 ludzi, raniąc 7, biorąc do niewoli 7.

Słowackie Stronnictwo Demokratyczne (w/g praskiego "Svobodnego Slova") udziela pomocy banderowcom, operującym na pograniczu polskim. Stronnictwo to zgłasza pretensje do Zakopanego i Nowego Targu.

Koło Horyńca banderowcy wieźli furmanką wielką bombę lotniczą, celem przerobienia jej na materiał do wysadzania mostów i torów. Bomba nagłe wybuchła; 4 banderowców zginęło na miejscu, po 2 dalszych nie odnaleziono śladu.

Trzydziestu ludzi w polskich mundurach wojskowych napadło na Bekzec, zabierając konie, krowy i świnie i uprowadzając 3 mieszkańców.

W Chełmnie zastrzeżony został przez 2 osobników starosta Stefan Flis (PPR). W Szczecinie odbywa się proces przeciw 20 członkom NSZ. Są to przeważnie 17-20 letni uczniowie gimnazjalni z Wileńszczyzny.

W notatkach o działalności band często występuje nowy motyw: organizacja zaczyna się od sprawy zdobywania broni i amunicji. Były też wypadki usiłowanego kupna broni od żołnierzy. Broni rozbitych band składa się jedynie ze starych karabinów, czasem pistoletów. Okoliczność ta podważa twierdzenie prasy reżimowej, że bandy zaopatrywane są z zagranicy. Ciekawe spostrzeżenie robi korespondent "Daily Express": "Choć napedy partyzantów wywołują straszne represje ze strony Rosjan,

nigdzie nie spotkałem się z oburzeniem na wariackie ataki polskich partyzantów na Rosjan. Nie słyszałem ani słowa wyrzutu ze strony chłopów, którym spalono gospodarstwa, i pokaleczonych kobiet i dzieci."

POLSKA I ROSJA

Socjalistyczny "Le Populaire" (organ Bluma) pisze: "Jest rzeczą zdumiewającą, że Rosjanie nie zrozumieli - nazajutrz po wojnie - iż minęły już czasy, kiedy to można było przywiązywać do siebie narody metodami siły, podstępem lub policji. W tym czasie nikt w Polsce nie myślał o innej polityce, jak o polityce przyjaźni z ZSRR. Co do tego 90% Polaków było zgodnych. Rosjanie jednak doprowadzili do tego, z czego sami muszą zdać sobie sprawę, że okres swobodnej przyjaźni z Polską minął."

"DAILY EXPRESS" stwierdza, że Kreml ma w Polsce do czynienia z tym samym problemem, co wielokrotnie W. Brytania w Afryce Płd., Irlandii, Indiach i Egipcie. Rosja musi znaleźć politykę, która da jej wojskowe bezpieczeństwo w tym strategicznie żywotnym punkcie, a równocześnie umożliwi pozyskanie przyjaźni dumnej i wrażliwej ludności polskiej. Na papierze panowanie Rosji nad Polską jest kompletne. Kraj jest administrowany przez rząd, którego główni członkowie przeszli przeszkolenie i próbę w Rosji. Policja jest kierowana przez komunistów. Prasa i radio są pod komunistyczną cenzurą. Kierownicze stanowiska w armii zajmują rosyjscy oficerowie. Lotnictwem dowodzi rosyjski generał Polenin. Jego cały sztab jest rosyjski. Aby się podwójnie zabezpieczyć, dano lotnictwu przestarzałe maszyny z r. 1940. Mimo to bezpieczeństwo nie jest zupełne, bo ludność nie dała się opanować tak, jak rząd i wojsko. Stosunki doszły do takiego zaostrzenia, że obecny rząd, gdyby nawet stosował najbardziej liberalną i oświeconą politykę, nie odniósłby żadnych rezultatów. W Polsce komuniści nie cieszą się tym prestiżem, co komuniści Tita w Jugosławii. Przeciwnie, oskarża się ich jawnie o współpracę z Niemcami od września 1939 do czerwca 1941 i przypomina się im, że gestapo traktowało ich jako osoby uprzywilejowane. Największe zagrożenie dla rosyjskiego bezpieczeństwa leży w tolerowaniu i poparciu przez ludność odrodzonego ruchu podziemnego.

SPRAWA KATYNIA

Proces w Norymberdze nie przyniósł całkowitego wyjaśnienia sprawy katyńskiej. Oskarżyciel sowiecki, płk. Smirnow, oświadczył gotowość przed stawienia 120 świadków. Powołany przez niego sowiecki ekspert prof. Prozorowski podkreślił użycie do masowej zagłady jeńców pocisków niemieckich, oraz znalezienie przy 9 zwłokach dokumentów, wskazujących, że ofiary żyły jeszcze w r. 1941. Obrona również wyraziła gotowość powołania dalszych świadków, czego jednak trybunał nie uwzględnił. Przedstawiona przez obronę jako ze źródeł polskich broszura jest anonimową publikacją, wydaną w Londynie w r. 1946 p.t. "Report on the massacre of Polish officers in the Katyn Wood". Gen. Rudenko określił ją jako "publikację faszystowską". Obronca dr. Stahmer wywodził, że punkt aktu oskarżenia, dotyczący Katynia, nie został udowodniony i winien być skreślony. Oskarżenie opiera się na jednostronnych badaniach sowieckiej komisji. Gdyby jeńcy polscy znajdowali się pod Smolenskiem przed wkroczeniem wojsk niemieckich, staliby się automatycznie niemieckimi jeńcami wojennymi. Przybycie tak olbrzymiej grupy musiałoby być notyfikowane w dowództwie Grupy Armii, czemu zaprzeczyli przed trybunałem świadkowie. Żaden z naczynych świadków nie potwierdził obecności oficerów polskich w obozach w chwili przybycia oddziałów niemieckich. Przewożenie jeńców z obozów do lasu katyńskiego musiałoby zwrócić uwagę ludności cywilnej. Tymczasem brak jest świadków z pomiędzy mieszkańców. Niemcy nigdy nie byliby wybrali lasu katyńskiego na miejsce tak masowego morderstwa. Masowe groby położone są kilkadziesiąt metrów od drogi, prowadzącej do Zamku Dnieprowego. Wszelkie operacje na tej drodze, jak również ruch kołowy, ruch na głównej szosie Witebsk-Smołensk mogą być dostrzeżone przez

ludność cywilna. Oskarżona jednostka, 537. pułk łączności, jest oddziałem ściśle technicznym, a więc jak najmniej nadaje się do wykonania tego rodzaju egzekucji. Zamaskowanie grobów w tak szybkim czasie jest wykluczone. Zeznania prof. Bazylewskiego nie są przekonujące, bo opierają się na wiadomościach z drugiej ręki. Sam świadek żadnych Polaków nie widział. Zeznania bułgarskiego profesora Markowa, że zwłoki były w ubraniach zimowych, są jeszcze jednym argumentem przeciw twierdzeniu, że zbrodnię popełnili Niemcy, skoro akt oskarżenia twierdzi, że popełniono ją w jesieni 1941. Użycie niemieckiej broni i amunicji niczego nie dowodzi, bo duże jej ilości znajdowały się na wschodzie.

Proces norymberski nie ustalił nawet liczby ofiar. Niemcy określali ją na 5 tysięcy, przewidując dalszych 6 tysięcy. Akt oskarżenia wspomina o 11 tysiącach, ale prokurator Prozorowski oświadczył, że sowiecka komisja ekshumowała jedynie 925 zwłok.

SPRAWA MŁODZIEŻY

Łódzki tygodnik "KUŹNICA" rozpiął ankietę na temat zagadnienia młodzieży w Polsce. Jedną z odpowiedzi powiada: "Młodzież polska znajduje się obecnie w stanie wrzenia politycznego. Pierwszą przyczyną są warunki materialne. Czy można się dziwić opozycyjnemu nastawieniu akademika, syna chłopca, który przybywszy do stolicy, nie ma gdzie mieszkać, gdyż Urząd Samochodowy jest dla państwa ważniejszy niż Dom Akademicki? Czy ta sama młodzież, nie mająca po domach akademickich prześcieradeł, nie może ulcć najbardziej antypaństwowym podszeptom, gdy widzi, ile metrów płotna zużywa się na transparenty i flagi? Czy wszyscy wiedzą o tym, że obiady w stołówkach akademickich są nędzniejsze, niż w stołówkach poszczególnych zrzeszeń przemysłowych i w ministerstwach? Dalszym powodem kryzysu psychicznego jest to, że młodzież w znacznej części podczas wojny była związana ideowo z rządem polskim w Londynie. Dziś dostaka obu - chem po głowie i zawisła w politycznej pustce. Jednostki oportunistyczne zmieniły prędko kolor sztandaru, jednostki nierozważne lecz zapalne zapełniły łosne oddziały. Większość jest zawiedziona. Ten stan wymaga środków zaradczych, z tym zastrzeżeniem, że areszt nigdy nie był i nie będzie skutecznym lekarstwem na młodzieńcze niepokoje". Dalej artykuł występuje przeciw zbyt wczesnemu uaktywnieniu politycznemu młodzieży, bo to prowadzi do wykolejen i wyczerpania sił. Ten postulat nie spotkał się jednak z uznaniem redakcji, w imieniu której pisze p. Stefan Żółkiewski, że "hasło apolityczności - to oddawanie młodzieży na żer reakcji".

R Ó Ź N E

NIEŚMIERTELNA ŻYWOTNOŚĆ. Na procesie Greisera przedłożono interesujący dokument - sprawozdanie prof. uniwersytetu praskiego, Niemca dr. Rudolfa Hipiusa, który w r. 1942 na zlecenie wojskowych władz niemieckich przeprowadzał specjalne studia nad ludnością polską. Raport stwierdza, że naród polski posiada olbrzymią żywotność i ogromne zasoby nierozbudzonych sił. Na pytanie, ile czasu trzeba na wytworzenie nowej warstwy wykształconej, prof. Hipius odpowiada, że dzięki impulsywności, rzutkoci i wybitnej inteligencji wrodzonej, warstwa wykształcona może w Polsce odrosnąć łatwo i szybko. Naród polski jest zdolny do pełnej regeneracji nie tylko ilościowej, ale i jakościowej.

O PANORAMĘ RACŁAWICKĄ ubiegają się Kraków, Kielce, Gliwice, Bytom, Zabrze, Opole i Kłodzko. Jeden z konserwatorów ostrzega, że słaski pył węglowy zaszkodziłby panoramie.

DO WROCŁAWIA przybyli ze Lwowa: prof. Gröer (pediatra), prof. Lipiński (bakteriolog), doc. Hornung (choroby płuc), prof. Lewartowicz (skórnik), prof. Lopuszański (farmakolog), doc. Jankowski (laryngolog), doc. Ceypek (laryngolog), dr. Czyżewski (prymariusz), oraz wdowy po zamordowanych przez Niemców profesorach Cieszyńskim, Hilarowiczu i Longchamps de Berrier. We Lwowie z Polaków pozostają głównie ludzie starsi, oraz drobni posiadacze nieruchomości. Przyjmują oni obywatelstwo sowieckie.

POD PRZEMYSŁEM z pociągu wyrzucono kartki z nazwiskami studentów krakowskich, wywożonych na wschód. (Wiadomość ta powtarza się parokrotnie w relacjach zbiegów z kraju).

PATRONAT OPIEKI NAD WIEZNIAMI nie otrzymał zezwolenia na wznowienie działalności. Na podanie odpowiadano, że opieka jest zbyt ciężka, bo wykonuje ją państwo.

W ŁODZI z początkiem czerwca zastrajkowały 28 fabryk z powodu warunków materialnych. Dokonano licznych aresztowań.

STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE stało się ostatnio pupilem PPR i PPS. Na konferencji obu stronnictw 11. b.m. podkreślano "znaczenie i rolę stronnictwa w kształtowaniu się nowego życia, oraz konieczność wzmocnienia współpracy". Na kongresie Str. Dem., który rozpoczął się 13. b.m., jawili się wszyscy dostojnicy reżimu.

"ŻYCIE WARSZAWY" podało rozpaczliwy list emerytowanego robotnika, otrzymującego wraz z żoną kartki żywnościowe II. kat. "Cóż nam jednak z posiadania tych kart - pisze robotnik - gdy od 1. kwietnia nie otrzymaliśmy z żoną dosłownie nic poza 1 dkg. herbaty. Ani jednego bochenka chleba, ani odrobiny soli. Kartki są nietknięte. Jak mogę żyć ze skromnej emerytury, płacąc za chleb 50 zł za kilogram?"

WYBORY. Londyńska socjalistyczna "TRIBUNE" (z 12. b.m.) donosi z Polski: "Pogrom w Kielcach nie pierwszy, lecz jak dotąd najgorszy w powojennej Polsce, usunął w cień podniecenie z powodu referendum. O ile cyfry oficjalne są prawdziwe, a prawdy prawdopodobnie nigdy nie będziemy znali, upada ostatni argument przeciw wolnym wyborom i oddzielnym listom. Socjaliści utrzymywali, że prawdziwie wolne wybory były niemożliwe z powodu wielkiej siły prawicy i niebezpieczeństwa, że jeśli prawica wygra wybory, Rosja może ponownie okupować kraj. Jeżeli prawica została tak pobita, jak mówią urzędowe wyniki, obawa ta straciła podstawy".

P. LANGE według pogłosek nie wróci już do Waszyngtonu, lecz zostanie stałym delegatem Polski w ONZ. Wśród jego następców wymienia się pp. Kaczerowski i Barcikowski. Ostatnio Lange był gwałtownie atakowany, także przez dziennikarzy amerykańskich, jak głośny publicysta (pochodzenia rosyjsko-żydowskiego) G. E. Sokolsky. Pisał on: "Lange mówi o 6 milionach Polaków, zamordowanych w czasie wojny, ale nie mówi, ilu padło z ręki Stalina. Nie mówi, że to nie tylko Hitler, ale i Stalin najechał Polskę, nie mówi, że Stalin jeszcze zabija Polaków. Nie mówi, że Rosja brała udział we wszystkich pięciu rozbiorach Polski. Czy poto Polska straciła 6 milionów ludzi, by Oskar Lange działał w Ameryce jako sługa odwiecznego wroga swej ojczyzny?"

JÓZEF PADEREWSKI, brat Ignacego, został w Bydgoszczy oczyszczony z zarzutu kolaboracji. Jako 75-letni starzec podał się w r. 1940 za Ukraińca i znalazł się na liście uprzywilejowanych. Świadkowie zeznali jednak, że groził mu obóz koncentracyjny i że przez cały czas okupacji, żyjąc w skrajnej nędzy, uczestniczył w tajnych kursach nauczania młodzieży.

W OKREGU CIESZYNSKIM odbył się (w/g "Basler Nachrichten") plebiscyt, przyczym 80% wypowiedziało się przeciw szkołom z polskim językiem wykładowym.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 12 właścicieli firm, wysyłających paczki do Polski. Nadużycia polegały na zamianie artykułów droższych na tańsze i gorsze, wzgl. na niewysyłanie wogóle przedmiotów, za które pobrano zapłatę.

JAN KIEPURA, zamierzając wrócić do kraju, sprzedał za 40 tys. dolarów swój dom w Beverly Hills i pobrał zadatek. Następnie jednak rozmyślił się co do powrotu i postanowił domu nie sprzedawać. Sprawa powędrowała do sądu.

OFIARY Z RAVENSBRÜCK, znajdujące się w Polsce w liczbie 66 kobiet, mają być przewiezione do gdańskiej Akademii Służby Zdrowia i tam podane badaniom z udziałem m.i. jednego z najwybitniejszych bakteriologów szwedzkich. Są one ciężko chore i przeważnie nie stwierdzono dotąd, jakiego rodzaju bakteriami zarazono je "w celach eksperymentalnych".

"BERLINER ILLUSTRIRTE" (nr.17), wydawany w sowieckiej strefie Berlina, podaje fotomontaż z Polski z tekstem, w którym m.i. czytamy: Niemcy tworzyli na wschodzie swój Lebensraum przez "plandwę mordowanie inteligencji polskiej, mieszczaństwa, chłopów i deportowanie zdolnej do pracy młodzieży. Grupy polskich faszystów pracowały przytym ręką w ręce ze swymi niemieckimi pobratymcami. Te same żywioły przeciwstawiają się i dziś demokratycznemu wysiłkom rządu polskiego do utworzenia wolnej od wpływów zagranicznych, niepodległej Polski".

MAUZOLEUM HINDENBURGA pod Tannenbergiem zostało (wbrew komunikatowi niemieckiemu) tylko częściowo zniszczone w styczniu 1945 przy odwróceniu wojsk niemieckich. Obecnie zostanie rozebrane. Jency niemieccy zeznali, że trumna Hindenburga nie została wywieziona do Niemiec, lecz wraz z wieżą wysadzona w powietrze.

GREISER powoływał się w swym ostatnim słowie m.i. na to, że miał mamkę i bone Polki, oraz szwagra Żyda. "Nienawiść narodowa i rasowa są mi więc obce". W swej prośbie o ulaskawienie, odrzuconej przez p. Bierutą, zapewnia, że chciałby żyć, aby napisać książkę "służącą poszukiwaniu prawdy i zabezpieczeniu pokoju na świecie".

PROCES FISCHERA, "kata Warszawy", odbędzie się we wrześniu. Duże trudności sprawia brak dokumentów, które przeważnie zaginęły podczas powstania warszawskiego.

SIR HARTLEY SHAWCROSS wyjaśnia, że w Polsce mylnie go zrozumiano. Nie twierdził wcale, że na konferencji pokojowej zachodnie granice Polski nie mogą być zakwestionowane, natomiast oświadczył, że W. Brytania z zainteresowaniem śledzi prace Polaków na ziemiach odzyskanych. Na marginesie wystąpienia Shawcrossa pisze "Universe": "Słuchając jego słów w Bristolu przed odjazdem, wielu Brytyjczyków musiało doznać upokorzenia. Jego zdaniem Polska byłaby została poświęcona, gdyby W. Brytania nie pospieszyła jej z pomocą. Chcielibyśmy wiedzieć, co zdaniem Shawcrossa w rzeczywistości z Polską się stało. Shawcross oświadczył, że gdyby społeczeństwo brytyjskie znało warunki w Polsce, znikłyby wszelkie nieporozumienia. Min. Noel Baker zna te warunki jest właśnie nimi zaniepokojony."

"DAILY MAIL" wysuwa podejrzenie, że sytuacja żywnościowa w Polsce nie jest tak zła, jak się opowiada. "Czy przypadkiem Brytyjczycy nie dali się nabrać na swój humanitaryzm?" Jeszcze dalej idzie korespondent "DAILY EXPRESS", twierdząc, że w Polsce jest nadmiar żywności, a głód mistyfikuje się, by otrzymywać pomoc. "Jedzenie w restauracjach jest wspaniałe. U Steckiego w Warszawie można dostać więcej przystawek, niż w Sztokholmie, można dostać zupy zabielaone smietaną, filety, poziomki z bitą smietaną aż do przesytu". Wprawdzie korespondent przyznaje, że "starzy ludzie umierają z głodu", ale "w Polsce była zawsze nędza, tak, że przymieranie z głodu nie jest niczym nowym". Po takiej korespondencji przystawki u Steckiego mogą smakować.

=o=

OSTATNIE WIADOMOŚCI. Moskiewska "Prawda" zrzuca odpowiedzialność za wypadki kieleckie na gen. Andersa, Mikołajczyka i kard. Hlonda, "inspiratora czarnej reakcji, składającego oświadczenia zupełnie w duchu Goebbelsa". Mikołajczyk zdaniem "Prawdy" zamierza przeforsować ściąganie do Polski obserwatorów zagranicznych na wybory, ale to mu się nie uda. - Mikołajczyk oświadczył korespondentom zagranicznym, że przed referendum aresztowano 5 tys. członków PSL. Pokazywał korespondentom zniszczone kartki wyborcze, znalezione w ściekach i na smietnikach. Wyraził zdziwienie, że wypadki w Kielcach mogły trwać kilka godzin, choć w mieście były liczne oddziały policji i wojska.

==ooOoo==